



napis na jednej z plansz, na schodach kamiennych w ciastym podwózu zabroni się bawić. Widzi robotnik dziecko stratosowane na ulicy rozpacz jego rodziców. Widać matkę, wciągając się z bólu, które śmierć wydziera jej dziecko, właśnie robotnicze dziecko ulazuje się w całych cyklach planetycznych, w setkach odmian, w tym w objęciach matki. Ładne tragiczne „Maternitas” wielki głos artystki przeciw

Dzisiaj sztuka Kaethe Kollwitz stała się głośna i aktualna, stała się w szeregu takich postępowych artystów, jak Hegarty, Daumier, Goya czy wspaniali graficy

ANNA CRISTINA



Ruchliwa Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu zorganizowała ciekawy wieczór dyskusyjny, poświęcony wystawie grafiki *Honore Daumiera*. Wystawa cieszy się nieślabiną powodziem, czego dowodem są tłumy zwiedzających — i niezwykle ożywiona dyskusja.

[illegible]

W pracy *Daumiera* przedstawiony jest istotny dramat XIX stulecia. Jest to okres rodzenia się i gnicia kapitalizmu. Jest to przechodzenie niebezpieczna na pozycje coraz bardziej reakcyjne, sprzeczne z interesami narodu.

Daumier jest trafnym obserwatorem i krytykiem elementów obyczajowych. Nie istnieją one same dla siebie, posiadają swój podtekst, a jest nim polityka.

Wprowadzenie prof. Kotta pozwoliło na objęcie dyskusją bardzo szerokich i istotnych problemów. Już prof. Stefanowski, przedstawiciel Zw. Polskich Art. Plastyków położył naiekis na konieczność konkretnej postawy ideologicznej w pracach plastyków.

Jeszcze wyraźniej sformułował to młody przedstawiciel ZAMP przy Państ. WSSP Pikula, który stwierdził, że jeśli kiedyś sztukę ideową uważano za sztukę niższego gatunku, to dziś t. zw. „apolityczność” w sztuce niektórych naszych artystów jest niczym innym, jak naroślami tradycji lub

„Niektórzy nasi artyści — mówił młody plastyk nie mają dziś nic do powiedzenia”. Wchodzi tu w grę niewątpliwie osobista cenzura, że nie są szczerzy tak, jak Daumier.

Sztuka Daumier'a jest tylko krytyką; dziś sztuka być winna nie tylko krytyką, ale powinna współuczestniczyć w walce o nowe ideały, w budownictwie ustroju socjalistycznego.

Na zakończenie ob. Pikula oświadczył, że grupa młodych artystów zadaje sobie sprawę z ciężących na niej obowiązków i że walczyć będzie o włączenie plastyki polskiej

w orbitę wysiłku całego narodu nad budową nowej Ojczyzny.

Śród obecnych na sali robotników z "Archimedeasa" głos zabrał ob. Paterowski. Stwierdził, on że "graficy polscy wciąż jeszcze mało interesują się życiem robotnika i że "robotnicy wierzą, iż młodzi plastycy zrozumieją sens wielkich przemian społecznych i sens walki o wyzwolenie proletariatu".

W dyskusji, która się teraz rozpoczęła, a którą podsumował prof. Pawełko, brało udział kilkunastu uczestników zebrania. Poruszono na niej szereg istotnych i ważnych problemów, jak konieczność upolitycznienia sztuki i dorównania ludzi, którzy są artystami, a nie politykami.

Dlaczego o dyskusji w Bibliotece Uniwersyteckiej tyle piszemy?

Bo jest ona kontynuacją prowadzonej także na wrocławskim odcinku od wielu miesięcy walki o nowe oblicze plastyki polskiej. Bo jest ona wyrazem coraz większego zainteresowania się sprawami plastyki szerokości mas społecznych. Bo jest ona wymownym przykładem, że plastycy polscy, że plastycy wrocławscy przede wszystkim uświadamiają sobie coraz bardziej, że są, jakie na nich spoczywa, że są świadomym że przeobrażać, że im się należy. Bo jest, że Dąbrowska, że jest żywym przykładem dla współczesnych nam twórców, inicjatorem zarówno wystawy, jak i dyskusji należy się uznanie za zorganizowanie imprezy, których nigdy nie w Wrocławiu nie będzie za wiele.

Pod koniec b. r. odbędzie się w Warszawie I Kongres Nauki Polskiej. Prace przygotowawcze do Kongresu są już w toku. Utworzono 10 sekcji, które odpowiadają 10 pionom tematycznym Kongresu. Na czele każdej sekcji stoi trzyosobowe prezydium. W ramach poszczególnych sekcji utworzono podsekcje, których jest razem 60. Prace w sekcjach toczy się już od dłuższego czasu, gromadząc materiały na Kongres. Niektóre z nich obsługiwane są przez uczonych krajowych.

W najbliższym sebeku po dłuższym letargu Teatru Dramatycznego we Wrocławiu węguszą premiera „Nowego Świata” Jana Kotłarskiego Stanisława Dygata. Premiera nie węguszą wzburzyć duże zainteresowanie.

Teatr Młodego Widzka już wczoraj rozpoczął wystawianie „Mielalkowa. Ja chęć do domu”. W najbliższych dniach zamieścimy recenzję z tej sztuki.

Znany pisarz Henryk Worcel, autor „Zaklętych rewolwów”, który zamulił po wojnie i osiedlił się na wsi dobiośląskiej w kłódkiem, zając się uprawą roli, zdobył na konkurencie na repertaz i zwyciężył, ogłoszony przez tygodnik „Wieda” pierwszą nagrodą w kwocie 200.000 zł.

Trzy następne nagrody zdobyli: Władysław Maciejek Stefan Turnau i Zbigniew Kwiatkowski.

Na ostatnim czwartku literackim, zorganizowanym przez Oddział Wrocławski Związku Literatów usłyszeliśmy poezję Elżbiety Milanczówny oraz Romualda CabaJa. Następnie odczytał fragment powieści sportowej Edward Kurowski.

✱

W teatrze Popularnym we Wrocławiu odbył się Koncert *Muzyki Piętni i Tańca Węgierskiego*. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Henryk Sieliński, który podzielił się ze słuchaczami wyważeniami ze swego pobytu w Węgrzech. Publikonadę gromadząco oklaskiwali wykonawców: Alicję Hakowską-Rozgórską (fajrzecje), Ewę Orszay (fortepian), Ewę Krasnodębską (recytacje) Magdalenę Torzecką (sopran), Wifolę Ludyńską (tenor) oraz Erykę Tomaszewską i Jerzego Plachetkę (bicie).

Podwójny

VII KONKURS RYSUNKOWY

Z nagrodami

„Czworaczki na scenie”

Czworaczkę Dołnośląską są wielbicielemi teatru — chodzą na wszystkie premiery (o co w tym sezonie nie trudno). Po powrocie do domu odtwarzają (ku przerażeniu wujcia Hipsia) sceny z oglądanych sztuk.

Nasz rysownik podejmował 6 charakterystycznych scen, odtwarzanych przez Czworaczki po pobyście w 4 teatrach Wrocławia. Prosimy naszych czytelników o nazwanie sztuk (z podaniem autorów), z których fragmenty widzimy w wykonaniu Czworaczków.

Ale na tym nie koniec — nasz konkurs jest podwójny, a więc kochani Czytelnicy pomóżcie nam w nadaniu imion dotychczas bezimiennym Czworaczkom. Przypominamy, że dotychczas Czworaczki tak same, nie są charakterystyczne.

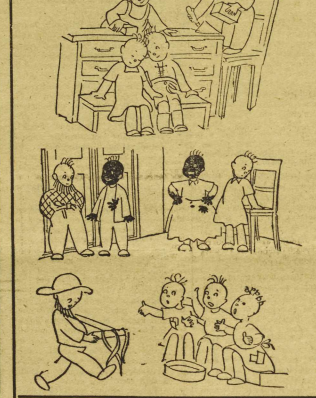
- 1) Ten braciśzek co dłużej w nosku,
- 2) Ten braciśzek co małemu butelkę z mlekiem

- 2) Ten brataszek co nosi butelkę z makiem,
- 3) Siostrzyczka z niespokojnymi nogami, która lubi rysować,
- 4) Najmłodsza, smarkata, niecznośna siostrzyczka.

A więc Czworaczki Dolnośląskie czekają na imiona.

Obie części konkursu są niezależnie nagradzane, ale prawo do uczestniczenia w losowaniu nagród będą mieli czytelnicy, którzy nadesłali rozwiązanie na obie części.

Rozwiązanie na obie części konkursu należy przesyłać do dnia 31 marca br. (decyduje data stempla pocztowego).



Zbliżając się wiosna wpływa nie tylko na całą naturę, ale i na poetów, a czasami i na niektórych dziennikarzy. Takim nastrojom wiosennym uległ również felietonista Świt, który siedząc kilka godzin w jednej z uspołeczniczonych kawiarni warszawskich zajął się studium nad obsługującą kelnerką. Tytułko wpływem podmuchów wiosny

Wiosenne powiewy

szennych można sobie tłumaczyć homerycki wstęp fejletonu, w którym czytamy taki oto opis Kiełkarski: „Jak łódź, w której kokos bezsilnie kona- ją oczekujące białą pianą zio- łonkawą balczany i góry wod- ne (jakie znów bawili?) co na-”

wiatraków

Z Berlina, do Petersburga szedł już telegram 50 go- dzin, ale gdy założono na tej- samej trasie drugi, to już był to polowie. Telegram ten jednak stał się jedynie sprawozdaniem pustym i przytłaczającym osob- nie mogły się nim posługiwać.

(Ede)

Telegraf z wiatraków

Sztuka przekazywania szybko wiadomości jest wyłącznie wynalazkiem wieku elektrycznego. Już przy końcu 18 stulecia dwóch Francuzów, braci Chappe wynaleźli rodzaj optycznego telegrafu, dzięki któremu można było nadawać wiadomości. Aparat ten składał się z rodzaju wysokiego rusztowania, umieszczonego na szczycie jakiegoś pagórka i z trzech skrzydeł, podobnych do wiatraków. Zmieniając położenie skrzydeł względem siebie, można było to podobnie jak dziś chorągiewkami, nadawać alfabet, z którego składało słowo.

Oczywiście służąc mógł on

tylko w dzień. Jeszcze w pierwszy dzień latach zeszłego stulecia takżenie „telegrafem” połączone były większe miasta, jak: Paryż i Lille, Londyn i Portland, New York i Boston, New York i Philadelphia, Berlin i Koblencz. Dla pierwszych dużych miast potrzebna była 20 stacji, między Berlinem i Koblencz było ich 10 a więc 70 razy musiałby być wiadomości odebrane i dalej nadawane. Ale wzmocnienie trudnieli przy tym aparaciści dochodzili z czasem do takich prędkości, że telegram dochodził z Berlina do Koblencz w dwie godziny, a po dwóch dniach wrocła odpowiedzi do Berlina.

to goście kawiarni?) tak płynię przez salę powolnie i majestatycznie niewzruszona i nieugięta, nieczuła na wezwania, prośby i zaklęcia, nie wiedząca o świecie i nie znająca, jego poziomych, płaskich i pospolitych pragnień, nieulekła wobec groźby, nieurażliwa na pochlebstwo, nie rozumiejąca swego otoczenia."

Patentowany leń

Na pustyni Gobi żyje gatunek małego jaszczurka. Długi jego korpus zakończony półmistrzowym ogniem oparty jest na czterech wysokich, cienkich i sztywnych nogach wyrywających się z gruntu. Wzrost wioniarza jest jamiński. W ogromnej płaskiej głowie tkwią wybaluszane oczy.

Jest to najlżejsze stworzenie na świecie. Zaledwie robi parę skoków na swych powiększonych kończynach, już dopoczywa godziźnie i nie zmniejszając pożywi, podobny do anioła przelatuje w powietrze, które za pomocą jego mechanizmu, która stanęła w środku drogi. Jeżeli jest w dobrym humorze, obliczuje się ogromnym chmurzonym jeżozem i macha ogniem zupeli nie jak zadowolony jamiński.

Nigdy nie wiadomo co młodemu człowiekowi (a że chodzi tu o „młodego” dowiedzieliśmy się od samego autora feli-tonu) może strzelić do głowy w porze wiosennej.

Podstawy do takich przypuszczeń są o tyle słuszne, że sam autor przyznaje się, iż po godzinach... rodzi się myśl (wprawdzie wolno, ale jednak)

„Awanturę zrobić? nie warto. Stać na głowie? Też nie warto. O — mam! napiszę do gazety!”

... jest groźbę. A teraz „lódz”, to jest kelnerka, płacze po kątach, że opisano ją w gazecie i żałuje, że jednak autor felietonu... nie stanął na głowie, bo... (wzruszenie)...

Nie byłoby felietonu, zaś autor szybko otrzymałby swą kawę i obie strony byłyby zadowolone.

Czytelnicy zapewne też.
Tuwicz

● Radziecy wynalazcy zbudowali urządzenie, na którego działanie należy się z dokładnością do jednej miliony części grama.

Nowa waga jest niezwykle czuła na wszelkie zmiany temperatury i wilgotności. Należy pamiętać, że urządzenie to nie promieniuje przez czynniki manipulujące przy użyciu, może zmniejszać pomiary, dlatego też nakładanie na szalkę wagi nowego przedmiotu (miejscowego od 1 gr) i całe urządzenie odbywa się automatycznie. Wynik odczytuje się przez mikroskop.

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn. Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław
Oławska 10/11. — PRENUMERATA: 3 odbiorom na miejscu 120
miesięcznie; zamiejscowa i przesyłka pocztowa 120 zł miesięcznie.